



Zasługi i przywary księdza Jakuba Grabowskiego – proboszcza w Szkaradowie

Księgi metrykalne kryją wiele ciekawostek. Wśród ogromu prostych zapisów upamiętniających czyjs chrzest, ślub czy zgon znajdujemy również inne, czymś się wyróżniające. I nie mam teraz na myśli informacji z kraju i ze świata, które zwykli zapisywać niektórzy proboszczowie, ale właśnie z pozoru tradycyjne akta metrykalne, w których jednak uwzględniono jakieś interesujące szczegóły. Przeglądając księgę zmarłych parafii Szkaradowo z zasobu Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, pośród wielu aktów w układzie tabelarycznym natknąłem się na jeden akt opisowy, zajmujący dwie całe strony. Zapisany po łącznie akt zgonu wieloletniego proboszcza szkaradowskiej parafii spowodował, że zacząłem interesować się historią tego kapłana. Tym sposobem powstał artykuł, do którego przeczytania szanownego Czytelnika zachęcam.

Informacja o śmierci ks. Jakuba Grabowskiego, na którą trafiłem przypadkiem, była oczywiście początkiem poszukiwań. Jak każdy genealog zacząłem szukać aktu chrztu chłopca zrodzonego z Macieja i Doroty. Wspomnienie pośmiertne zawiera zapis 75.5.24. Można zatem pomyśleć, że urodził się on 24 maja 1775 roku. Próżno jednak szukać w okolicach tej daty potomka Grabowskich, zamieszkałych na Chwaliszewie. Sprawne oko zauważy, że mimo opisowego charakteru aktu zgonu liczby te wpasowały się w odpowiednie kolumny tabeli *Aetas: Annus, Mensis, Dies*. Czy zatem pleban, w dniu śmierci, miał 75 lat, 5 miesięcy i 24 dni? Tak skrupulatne obliczenia byłyby imponujące. Z prostego rachunku wynika, że zmarły powinien urodzić się w połowie lipca 1778 roku. Rok ten wskazują również Roczniki Archidiecezji¹, a także inne obliczenia oparte na przytoczonym poniżej materiale źródłowym. Brak daty urodzenia potwierdzonej wiarygodnym źródłem bardzo długo nie dawał mi spokoju. Kiedy już myślałem, że zakończę ten artykuł, posiadając w tej kwestii jedynie szacunkowe dane, z pomocą przyszedł sam ksiądz Grabowski. W 1829 roku zeznał on bowiem, że urodził się 14 lipca 1778 roku w Poznaniu na Chwaliszewie pod numerem 62². Wcześniejsze obliczenia się potwierdziły, a ja odetchnąłem z ulgą.

Kim był bohater artykułu?

O tym, kim jesteśmy, w głównej mierze decyduje pochodzenie. Wiele osób prowadzi poszukiwania genealogiczne właśnie po to, ażeby dowiedzieć się, czyja krew w nich płynie. Jeśli naprawdę chcemy poznać bohatera tego artykułu, nie możemy pominąć informacji o jego najbliższej rodzinie. W tym miejscu oddam głos samemu Jakubowi, który, odpowiadając w 1840 roku na skargę owdowiałej Jadwigi Grabowskiej, tak opisuje swoją sytuację rodzinną:

Maciej Grabowski mój dziad na przedmieściu Chwaliszewie zamieszkały obywatel, którego ja już mało zaznałem, [...] sześcioro rodzeństwa³ pozostawił to jest dwóch synów: Marcina, który na przedmieściu Śgo Marcina

¹ Począwszy od 1831 roku, w którym podany jest rok urodzenia 1778, rok święceń 1801 i rok ustanowienia parafii 1807. Na podstawie: Elenchusy Archidiecezji Poznańskiej i Gnieźnieńskiej [dalej: Elenchus] 1831, s. 89. I następane roczniki: 1832, 1834, 1838, 1839, 1841, 1842, 1843, 1845, 1846, 1847, 1848, 1850, 1852, 1853, 1854.

² Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AAP), zespół Biskupi i arcybiskupi poznańscy, sygn. OA III 42, Akta Arcybiskupie – Akta Personalne – (według dekanatów) Dekanat – Krobia, Zapytania na które każdy z Duchownych Archidiecezji tak Świeckich iako i Zakonnych, jak nayedokładniey i jak nayrzetelniey własnoręcznie odpisać i do JMXiędza Dziekana odesłać przed dniem 1ym Lipca winien, k. 28.

³ Chodzi raczej o potomstwo aniżeli rodzeństwo.

zamieszkały, obywatel, z professyi Piekarz, tamże zmarł [...] drugiego syna Macieja, mego Ojca, i cztery córki zamężne, w Poznaniu zamieszkałe, już pomarłe, które zostawiły potomstwo. Tę prawdę stwierdzają księgi Kościelne Śgo Mikołaja, gdzie wszyscy chrzceni, Śtej Małgorzaty, Śgo Jana i Śgo Marcina, gdzie spoczywają. [...] Mój zaś ojciec miał posadę na Chwaliszewie pod nrem 62 okupioną, na której ja i reszta rodzeństwa porodziliśmy się, a która to posada kupnym sposobem w roku 1808 do familii Obywatela Wieckiego przeszła, i którą do tąd posiada.⁴ [...] Zmarły mój Ojciec w roku 1812, na łonie familii swojej po rzeczony wyżej Franciszce Hababickiej, najstarszej siostrze w młynie Nadolnik⁵ zwanym, nikomu i grosza polskiego nie dłużny, dwiema młodszymi synom swoim, a moim braciom, pozostały swój mająteczek przekazał, to jest Antoniemu i Augustynowi, jam zaś żadnego udziału z pozostałości nie miał, gdyż takowy na szkoły wyczerpałem⁶.

Tak właśnie około 60-letni Jakub wspominał swoich najbliższych. Niech jego słowa wystarczą za uzupełnienie informacji, które umieściłem we wstępie.

Jaka była jego droga na probostwo w Szkaradowie?

O dzieciństwie Jakuba wiemy niewiele. Drogę kapłaństwa obrał prawdopodobnie we wrześniu 1795 roku, kiedy to w osiemnastym roku życia wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu. Tam kształtowany był przez prefektów, którymi byli: Maciej Krzywanski, Kazimierz Kubeszowski i Kazimierz Wasniewski⁷. W tym czasie pobierał również lekcje u ks. Michała Ziemiakiewicza⁸. Ten uczył go hermeneutyki, patrologii oraz prawa kanonicznego⁹. 4 kwietnia 1801 roku ks. Grabowski został wyświęcony na subdiakona, 10 maja tego samego roku na diakona, a 9 sierpnia z rąk biskupa Ludwika de Mathy¹⁰ na kapłana. Po ukończeniu seminarium ks. Grabowski pracował przez półtora roku w Kamieńcu koło Grodziska, jako wikariusz u ks. proboszcza Mateusza Urowskiego¹¹. Później przez cztery i pół roku w dekanacie wschowskim był wikariuszem we Włoszakowicach u ks. proboszcza Mikołaja Trzebinskiego¹². I wreszcie 20 lipca 1807 roku¹³ abp Ignacy Raczyński¹⁴ skierował go do Szkaradowa, gdzie 22 października¹⁵ został proboszczem, następcą zmarłego ks. Grzegorza Sarnowicza¹⁶. Stało się to za sprawą pułkownika Franciszka Garczyńskiego, który jako właściciel Szkaradowa miał tam wówczas prawo prezenty.

Co zastał w Szkaradowie?

Jak wyglądał stan materialny kościoła w Szkaradowie, zanim przyszedł do niego ks. Grabowski, dowiadujemy się przede wszystkim z relacji przesłanej przez plebana do Konsystorza Jeneralnego Poznańskiego w roku 1831. Proboszcz przywołuje pamięcią drewnianą świątynię, która we wsi znajdowała się „od nie-

⁴ Wieckiego na Chwaliszewie pod numerem 62 wymienia jeszcze Adressbuch z 1868 roku.

⁵ Dawny młyn Nadolnik znajduje się na terenie prawobrzeżnego Poznania, nad rzeką Główną, w pobliżu jej ujścia do Warty, przy obecnej ul. Nadolnik 8. Na podstawie: *Nazewnictwo geograficzne Poznania*, red. Z. Zagórski, Poznań 2008, s. 382. Szerzej o historii młyna, gdy ten jeszcze działał, pisał J. Tschuschke, *Młyn Cerealia*, „Kronika Miasta Poznania” 2002, nr 2, s. 247–250.

⁶ AAP, zespół Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 0323, Grabowski Jakub, Pismo ks. Grabowskiego do Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego z dn. 14 lipca 1840, nlb.

⁷ *Elenchus* 1801, s. 70.

⁸ Michael Ziemiakiewicz, Paenit. Cath. – Zob. *Elenchus* 1796.

⁹ AAP, zespół Biskupi i arcybiskupi poznańscy, sygn. OA III 42, op. cit., k. 28.

¹⁰ **Ludwik Józef de Mathy** (1727–1801) – biskup pomocniczy poznański od 20 września 1779 roku do śmierci. Zob. <http://www.catholic-hierarchy.org/bishop/bmathy.html> (dostęp: 7.06.2015).

¹¹ Zob. *Elenchus* 1802.

¹² Zob. *Elenchus* 1807.

¹³ AAP, zespół Akta ogólne kościołów parafialnych, filialnych i kaplic, sygn. KA II 420/01, Szkaradowo, nlb.

¹⁴ **Ignacy Raczyński** h. Nałęcz (1741–1823) – syn Antoniego i Katarzyny z Szygowskich; od 1794 roku biskup poznański, w latach 1806–1818 arcybiskup gnieźnieński.

¹⁵ AAP, zespół Biskupi i arcybiskupi poznańscy, sygn. OA III 42, op. cit., k. 28.

¹⁶ Ks. Grzegorz Sarnowicz zmarł 17 lutego 1807 roku.

pamiętnych czasów, bo wyżej nad Epokę Libri Beneficiorum¹⁷. Parafię pw. św. Marcina erygowano przypuszczalnie w XIV wieku. Kościół wspomniany jest w dokumentach z 1423 roku¹⁸. Następnie w czasach reformacji „kościół był przez długie lata albo w rękę inowierców, albo zamknięty”¹⁹. Jeden z najstarszych opisów budynku pochodzi z roku 1667 i wymienia kościół drewniany bez śladów konsekracji, w którym spoczywali dawni, heretycy dziedzice Szkaradowa. Akta z wizytacji w 1684 roku informują, że kościół został konsekrowany, w 1726 roku posiadał już nowy dach ze szkudłów dębowych, natomiast w 1742 roku na kościelnej wieży znajdowała się mała sygnaturka, a wewnątrz świątyni była ambona, chór, organy, kaplica oraz osiem chorągwi, w tym dwie duże²⁰.

W 2. poł. XVIII wieku ludność parafii stawała się coraz liczniejsza i drewniany kościółek przestał być wystarczającym. Ówczesny dziedzic szkaradowskiego majątku – Jan Nepomucen Mycielski – przeznaczył stosowne miejsce oraz ufundował materiał i opłacił całą budowę nowej świątyni. Prace, nad którymi czuwał ks. Sarnowicz, rozpoczęły się w 1778 roku. Kamień węgielny poświęcił podczas wizytacji ks. Józef Glaubicz Rokossowski, prałat i oficjał poznański²¹. Po dwóch latach kościół był gotowy i 28 października 1780 roku, w święto Szymona i Judy Apostoła, odprawiono pierwsze nabożeństwo.

Zaledwie szesnaście lat cieszone się efektem budowy. Mimo włożonej pracy i poniesionych kosztów, wskutek zawalenia się wieży w 1796 roku, odprawianie nabożeństw w zrujnowanym kościele stało się niemożliwe. Proboszcz parafii, ks. Grzegorz Sarnowicz, w związku z nagłą potrzebą postawił kaplicę na cmentarzu obok ruin świątyni. Mimo wszelkich niedogodności zarówno dla wiernych, jak i samego pasterza nabożeństwa odprawiane były tam aż do śmierci tego ostatniego. „W takim to smutnem położeniu i ja jego następcą moją oblubienicę zastałem. Nie trudno tu sobie wystawić ów smutny widok Parafii w dwóch trzecich częściach pod gołym niebem, na mrozy i sloty, w czasie nabożeństwa wystawionej”²² – wspominał swoje przyjście ks. Jakub Grabowski.

Co zrobił dla parafii?

Oczywistym, zarówno dla nowego proboszcza, jak i dziedzica Szkaradowa, było wzniesienie świątyni na nowo i zaprzestanie korzystania z kaplicy, które to rozwiązanie i dzisiaj jest stosowane jako tymczasowe. Niestety Franciszek Garczyński, w związku z obowiązkami wojskowymi (w roku 1807 stał na czele 2. pułku strzelców konnych; walczył w Krajnie, na Pomorzu, zajął Słupsk²³), nie był w stanie wziąć przykładu z Mycielskiego, który jako dziedzic, trzydzieści lat wcześniej, ufundował budowę świątyni. W tej sytuacji obciążenia finansowe wziął na siebie ks. Grabowski. Część potrzebnych pieniędzy zebrał ze sprzedaży dębów na gruncie plebańskim, część pokrył sumptem własnym oraz dzięki ofiarom proboszczów sąsiadów. Sumy te były cały czas za małe, by wnieść kościół i opłacić pracę przy budowie. Dlatego też pleban zaciągnął pożyczkę od swojego ojca, który sprzedał niewielki majątek na Chwaliszewie pod numerem 62.

Zebrane fundusze spowodowały, że rozpoczęta w 1808 roku budowa, w roku 1810 dobiegła końca, a kościół przybrał formę rotundy. Nie był on początkowo konsekrowany, a jedynie poświęcony przez dziekana Jakuba Jędryczkowskiego podczas nabożeństwa 28 października 1811 roku w uroczystość św. Tadeusza.

Jeśli chodzi o inne budynki, wchodzące w skład materialny kościoła, ks. Grabowski wymienia w 1831 roku przykościelną, drewnianą dzwonnice w regłówkę, w cztery równe boki, mającą 45 łokci miary reńskiej. Dzwonnica ta już wtedy potrzebowała nowego dachu i obicia tarciami. Wisiały w niej dwa niewiel-

¹⁷ AAP, zespół Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 10630, Szkaradowo – wizytacje dziekańskie, Opis Kościoła Parafialnego we wsi Szkaradowie w Powiecie Krobskim Departamencie Poznańskim położonego roku 1831 dnia 18go miesiąca Października sporządzony, nlb.

¹⁸ „Rocznik Archidiecezji Poznańskiej na Rok Tysiąclecia 1968”, Poznań 1968, s. 226.

¹⁹ J. Nowacki, *Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, t. 2, Poznań 1964, s. 564.

²⁰ Zob. R. Krzyżosiak, *Jak wybudowano obecny kościół w Szkaradowie*, „Wiadomości Jutrosińskie” 2013, nr 126, s. 16.

²¹ J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej Diecezji Poznańskiej*, Poznań 1858, t. 2, s. 99.

²² AAP, Opis Kościoła Parafialnego we wsi Szkaradowie..., op. cit., nlb.

²³ Zob. R. Krzyżosiak, *Parafia świętego Marcina biskupa Tours na tle historii Szkaradowa*, Szkaradowo 2014, s. 22.



Fot. 1. Kościół św. Marcina w Szkaradowie, luty 2015 r. Fot. M. Smolnicki

kie dzwony oraz sygnatura, wszystkie odlane w 1694 roku. Dzwon pierwszy, większy, średnicy łokieć i dwa cale m. r. posiadał napis *Da pacem nobis Domine in diebus nostris*²⁴. Drugi zaś, mniejszy, średnicy 15,5 cala, nie miał napisu. Trzecia sygnatura, średnicy 10 i ¼ cala, opatrzona była napisem *Soli Deo gratiae*²⁵.

Cmentarz znajdował się na przykościelnym placu, zajmował jedną magdeburską morgę i 55 prętów²⁶, po części obity był tarcicami i wokół obsadzony topolami przez ks. Grabowskiego. „Na tymże od strony północnej chowają się ciała umarłych”²⁷, pisał.

W swoim spisie zaznaczył również, że „w bliskości Kościoła ani budynków niemasz, któreby niebezpieczeństwem zagrażały, ani domu szynkowego”²⁸, co niewątpliwie sprzyjało pobożności i ofiarności parafian.

W roku 1834 ogień strawił dach plebanii oraz budynki gospodarcze²⁹. Wizytacje z lat 40. obrazują poczynione naprawy, ale także stopniową degradację szkaradowskiej świątyni. Początkowo dziekan Garszczyński³⁰ odnotował, że

Kościół po skuteczniejszej dawniej reparacji znajduje się w dobrym stanie. Dzwonica, o której już w roku zeszłym wspomniono, dotąd jeszcze zreparowaną nie została i dlatego też zawaleniem grozi. [...] Plebania gwałtownej reparacji potrzebująca, dotąd jeszcze zreparowaną nie została, dlatego coraz bardziej rujnuje się³¹.

²⁴ Łac. *Obdarz nas Panie pokojem za dni naszych*.

²⁵ Łac. *Bogu Jedyńemu dzięki*.

²⁶ 1 morga magdeburaska = 180 prętów pruskich = 0,2553 ha.

²⁷ AAP, Opis Kościoła Parafialnego we wsi Szkaradowie..., op. cit., nlb.

²⁸ Ibidem, nlb.

²⁹ „Rocznik Archidiecezji Poznańskiej na Rok Tysiąclecia 1968”, Poznań 1968, s. 227.

³⁰ **Michał Garszczyński** (22.09.1786–16.04.1847) – ówczesny dziekan dekanatu krobkiego, proboszcz w Miejskiej Górze. Na podstawie: <http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza/main.php?akcja=opis&cid=1007> (dostęp: 25.03.2015).

³¹ AAP, zespół Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 10630, Szkaradowo – wizytacje dziekańskie, Wizytacja z dnia 11 marca 1840 r., nlb.



Fot. 2. Drewniana dzwonnica z sygnaturą przy kościele w Szkaradowie, luty 2015 r. Fot. M. Smolnicki



Fot. 3. Ścieżka za kościołem prowadząca na dzisiejsze probostwo, luty 2015 r. Fot. M. Smolnicki

Dwa lata później, w roku 1842, pisał:

Kościół po niedawno i niedostatecznie uskutecznionej reparacji znowu potrzebuje, osobiwie w dachu, naprawy, albowiem przez częste zaciekanie znacznej podleż może Rujnie. [...] Dzwonica podobnież jeszcze nie jest zreparowana, dlaczego coraz większych kosztów wymaga³².

Po kolejnych dwóch latach zauważamy poprawę stanu budynków, gdyż „Kościół potrzebuje reparacji, lecz anszlęgi mają teraz bydź zrobione przez budowniczego. Dzwonica blisko kościoła stojąca jest nowo wybudowana”³³.

Lata 40. przynoszą więcej zmartwień niż radości. Parafia ubożeje i kolegium parafialne, zbierając fundusze na zakup pacyfikału³⁴, zaczyna myśleć o sprzedaży mniej potrzebnych sreber kościelnych. Przykładem pozbywania się cennych przedmiotów jest sprawa z roku 1847, kiedy to szkaradowskie kolegium, w którego skład wchodził wówczas ks. Grabowski, a oprócz niego także Szczepan Kaczmarek, Jan Zyber i Wincenty Zyber, złożyło prośbę do Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego Poznańskiego, aby mogło sprzedać „bezużytecznie leżącą sukienkę srebrną z obrazu N.M.P. otaxowaną przez znawcę na 99. Tal. 27 sgr. i za wzięte pieniądze zakupiło Listy Zastawne W.A.P.”³⁵.

Kwestia szkaradowskich sreber w ogóle jest bardzo interesująca. 6 marca 1843 roku, podczas wizytacji, dziekan Garszczyński zauważył, że „Srebro [...] Jegomość Xiądz Pleban zachowuje w plebanii, nieuważając bezpieczeństwa zachowania w kościele, na to się i tu przytomnie prowizor zgadza, jednakowoż Jegomość X. Grabowski Pleban nie ręczy za nie i nie chce bydź odpowiedzialnym w przypadku skradzenia”³⁶.

Proboszcz najprawdopodobniej musiał tłumaczyć się z zaistniałej sytuacji. 3 stycznia 1844 roku ks. Grabowski bardzo obszernie odpowiada Konsystorzowi Jeneralnemu Administratorskiemu w Poznaniu na wezwanie w sprawie stanu zakrystii. Na początku wychwala on to miejsce, pisząc, że „stan zakrystii przy kościele tutejszym jest lepszy i bezpieczniejszy, aniżeli przy większej liczbie kościołów wiejskich w tej Archidiecezyi”³⁷, choć uważa, że do całkowitego bezpieczeństwa drogocennych przedmiotów potrzeba naprawdę wiele. Szczególnie, gdy kościół stoi odosobniony, na otwartym polu. „Chociażby zakrystia tutejsza była nawet dwiema należytemi, żelaznemi drzwiami zaopatrzona to mur nie odpowiada zupełnemu zabezpieczeniu od złodzieja, który tak często w najwarowniejsze skarbcce się wdziera”³⁸. A dodać trzeba, że niemal wszystkie kościoły w okolicy zostały w niedalekiej przeszłości złupione. Również świątynia w Szkaradowie w 1827 roku padła ofiarą rabusiów, którzy wdarli się do kościoła przez nisko umiejscowione okna. Kończąc usprawiedliwienie przechowywania sreber na plebanii, ks. Grabowski bezradnie powtarza, iż „nie masz więc sposobu zakrystią tutejszą tak przeistoczyć, aby była zupełnie zabezpieczającą”³⁹, nie zapominając jednak podkreślić, że on sam, mimo pewnych niedociągnięć, ma wiele zasług. Proboszcz często delikatnie wskazywał na swój udział w odbudowie kościoła. Tłumacząc się jednak z przechowywania drogocennych sreber w miejscu innym niż standardowe, pisał już prawdopodobnie z pewną irytacją: „Dosyć ja uczyniłem dla odbudowania kościoła tutejszego tak jakim dziś jest, bom się osobą i kieszenią swoją do tego należycie przyłożył”⁴⁰, uważając chyba, że nie godzi się podejrzewać go o zawłaszczenie sobie dóbr materialnych i wytykanie mu drobnych nieścisłości.

Ksiądz Jakub Grabowski działał w Szkaradowie do śmierci, która nadeszła na początku 1854 roku. W jego plebańskiej biblioteczkę znajdowało się sporo książek. Znane są 72 tytuły (niektóre wielotomowe, jak choćby *Historia Ecclesiastica* licząca 42 tomy), które właściciel podzielił na następujące grupy rzecz-

³² Ibidem, Wizytacja z dnia 16 czerwca 1842 roku, nlb.

³³ Ibidem, Wizytacja z dnia 9 stycznia 1844 roku, nlb.

³⁴ Pacyfikał – relikwiarz w kształcie krzyża lub monstrancji podawany wiernym do ucałowania (do XIII wieku podczas mszy, przed komunią); zwykle ze srebra, zdobiony. Na podstawie: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1996, s. 726.

³⁵ AAP, zespół Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 10356, Szkaradowo – sprzedaż sreber, nlb.

³⁶ AAP, zespół Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 10630, Szkaradowo – wizytacje dziekańskie, Wizytacja z dnia 6 marca 1843 roku, nlb.

³⁷ Ibidem, Pismo z dn. 3 stycznia 1844 r., nlb.

³⁸ Ibidem, nlb.

³⁹ Ibidem, nlb.

⁴⁰ Ibidem, nlb.



Fot. 4. Młyn na Nadolniku, marzec 2015 r. Fot. M. Smolnicki

we: książki biblijne, hermeneutyczne, teologiczne moralne, dogmatyczne, polemiczne, kaznodziej, kano-
niczne, historyczne, Patristica, Ascetica, Miscellanea⁴¹. Był proboszczem par. św. Marcina przez niespełna
48 lat. W tym czasie ochrzcił około 2149 dzieci, pochował 1385 parafian, a także do roku 1843⁴² udzielił
350 ślubów.

Jak widzieli księdza parafianie?

Choć wiadomo, że wierni dość aktywnie uczestniczyli w życiu parafii, ich relacje z plebanem nie zawsze
były przyjazne. Wysyłali oni do Poznania skargi na swego proboszcza. Na przykład w *Zażaleniu całkiej
Gminy naprzeciw Wielmożnemu Xiędzu Proboszczowi Grabowskiemu względem na nas wypełnionych złości*
z 16 kwietnia 1835 roku czytamy, że ks. Jakub

publicznie w Kościele mowi na Anbonie, nazywa nas Oślami, i Wołami, nawet dnia 12go m.b. miał Naukę ka-
techizmową mówiąc do naszych Dzieci, wy pochodzicie z diabłów, i diablami chcecie bydz⁴³.

Miał więc bohater mojego artykułu niewyparzony język. Aczkolwiek trzeba przyznać, że potrafił prze-
prosić, gdyż jak przypominają parafianie, już 1 kwietnia 1829 roku kierowali do Konsystorza zażalenie
na swego kapłana. Wtedy to „Wielmożny Xiędz Proboszcz przeprosił całą Gminę w przytomności Wiel-
możnego Pana Majora Garczyńskiego, ztego powodu darowaliśmy urazy dla Miłości Boga iako prawo-
wierni Katolicy”. Po latach chyba jednak miarka się przebrała, gdyż szkaradowanie oficjalnie prosili „iak
najuniżoni z łzami krwawemi o iak najprędszą Pomoc [...] obcego Pasterza” przy spowiedzi wielkanocnej,
albowiem nie wyobrażali sobie spokojnej rozmowy w konfesjonale ze swoim proboszczem. Obawiali się, że
ich szczere wyznania mogłyby spowodować u księdza pragnienie zemsty.

⁴¹ AAP; zespół Biskupi i arcybiskupi poznańscy, sygn. OA III 42, op. cit., k. 30–31.

⁴² Księgi małżeństw parafii Szkaradowo w zasobie AAP sięgają roku 1843.

⁴³ AAP; zespół Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 323, Grabowski Jakub, k. 8.

Zemsty, której już zaznali, kiedy to po pierwszym zażaleniu zachowanie proboszcza stało się dla wiernych jeszcze trudniejsze do zaakceptowania. Od tego czasu bowiem ks. Grabowski „nietylko krzywdzi nas na Anbonie publicznie, ale i gdzie tylko może czerni nas i zporządza nam najsurowsze Egzekucje, i tak przybyło do Gminy dwóch żandarmów i trzech Egzekutorów, dwóch z Rawicza a trzeci od Woyta okręgowego z Jutrosina. Ta Egzekucja trwała przez 9. dni względem składki na reparację Kościoła”. A czasy były krytyczne z powodu dotkliwej suszy w roku poprzednim, która spowodowała straszny nieurodzaj i biedę. Wskutek wysokich obciążeń królewskich, pańskich i proboszczowskich „iuz co dziesiąty Gospodarz nie ma co ieść”, pisali do Konsystorza. Wierni sprawę stawiali wręcz na ostrzu noża, zaznaczając, iż jeśli Konsystorz oddali wniosek, „tak oświadczamy, że niepodobienstwo, abyśmy w naszymy Parafii przy naszymy Xiędzu Proboszczu dłuży exystować mogli”. Zażalenie podpisało 73 parafian, w tym sołtys Jan Antońkiewicz⁴⁴.

Z oskarżeniami parafian nie tylko nie zgadzał się ks. Grabowski, lecz także nie potwierdzał ich Bonawentura Garczyński, dzierżawca dóbr Szkaradowo. 9 maja 1835 bronił on dobrego imienia plebana, pisząc, że ks. Jakub jest duchownym o „wartości godnych przymiotach”, przykładnym w obowiązkach religijnych, człowiekiem poczciwym w każdym względzie. Major Jego Królewskiej Mości dodał również, że proboszcz „nie przykładał się nigdy do Egzekucjów”⁴⁵ i w jego mniemaniu zalety ks. Grabowskiego „do Dziś Dnia stoją nienadwyżone, chociażli Gmina Szkaradowska przeciwko zacnemu Pasterzowi Swemu występuje”⁴⁶.

28 sierpnia 1835 roku konsystorz zlecił dziekanowi Garszczyńskiemu przesłuchać bezstronnych świadków w Szkaradowie oraz zbadać sposób obchodzenia się ks. Grabowskiego ze swymi parafianami. A jednocześnie dziekan miał przypomnieć zważnionym stronom wzajemne obowiązki⁴⁷.

W odpowiedzi z 22 października 1835 roku dziekan pisze, że gmina szkaradowska jest „zburzona i obłąkana przez Winkelkonsulenta Miklitz w Jutrosinie zamieszkałego, który wszystkie podobne niedorzeczności pisze i z tego tylko utrzymuje się. [...] Skarży się więc raz na Xiędza, drugi raz na nauczyciela, trzeci na Landrata, czwarty na Rejencyą”⁴⁸. Dziekan przytacza, że gdy przyjechał do Szkaradowa, przywołać musiał oskarżycieli. Wezwani wpadli gwałtownie na plebanie, niczym obłąkani, i gdyby nie wójt Barrand i policja, narobiliby nieprzyjemności. Parafianie szybko zareagowali i złożyli powtórne zażalenie, w którym tłumaczą, że przez nikogo nie są podburzani. Dodają jeszcze, iż słowa kapłana, który publicznie przy ołtarzu mówi „upiekę ia wam Placek, którego ani wy, ani wasze Dzieci zieść niepotrafią”, zatruwają w nich iskrę katolicyzmu⁴⁹.

W latach 40. ks. Grabowski sądził się z nauczycielem Józefem Olsztyńskim, o którym mówiło się, że chłopcy w Tomicach cieszyli się, iż udało się go pozbyć do Szkaradowa. Nauczyciel ten, według proboszcza, od razu zaczął knuć z szynkarzem Morawskim (a przypominamy sobie, że jeszcze w 1834 roku domu szynkowego w pobliżu nie było!). Sugerowali oni, że pleban, podczas odprawiania mszy, bywa pijany. Tego typu oczernianie doprowadziło do szybkiej „wymiany uprzejmości”. Dozór szkolny doniósł władzy administracyjnej na nauczyciela. Ten zaś zgłaszał Prześwietnej Regencyi, że proboszcz sprzedaje książki szkolne na swoją korzyść, fałszuje kwity kasy kościelnej, wymaga chłopców do służby mszy świętej itp. Tym samym ks. Grabowski poprosił o zwolnienie z dalszych stosunków szkolnych oraz o kontakt z Olsztyńskim tylko i wyłącznie w ramach procesowania się. Głośno wyrażał on swoją opinię, że jest to ojciec sześciorga dzieci, który dopuszcza się romansów w szkole. Dlatego też dla dobra jej, kościoła i całej parafii powinno się takiego gorszącego nauczyciela oddalić.

W innej sprawie pisał 18 marca 1851 roku do arcybiskupa Leona Przyłuskiego⁵⁰ Apolinary Hoffmann, zawiadowca gospodarstwa nr 2 w Jeziorach pod Jutrosinem. Okazało się bowiem, że Bonawentura Wieczorek przyniósł 11 marca dziecko do chrztu, którego Hoffmann miał być chrzestnym (wcześniej był już ojcem chrzestnym dwójki dzieci). Proboszcz powiedział ojcu „tyś gałgan jest, jak i citam”, wskazu-

⁴⁴ Ibidem, k. 8–11.

⁴⁵ Ibidem, k. 13.

⁴⁶ Ibidem, k. 13.

⁴⁷ Ibidem, k. 21.

⁴⁸ Ibidem, k. 25–26.

⁴⁹ Ibidem, k. 27–30.

⁵⁰ **Leon Przyłuski** h. Lubicz (5.10.1789–12.03.1865) – syn Stanisława i Agnieszki z Dembowskich; od 1845 arcybiskup poznański i gnieźnieński, prymas Polski.

jąc na Hoffmannów. „Weź, weź, sobie dziecko do diabła, ochrzcij je sobie sam. Nieochrzcę dziecka, skoro Hoffmann podawa do chrztu”. I faktycznie, w księdze metrykalnej par. Szkaradowo odnajdujemy chrzest małego Jasia, urodzonego 10 marca o godzinie 8 wieczorem w Jeziorach, syna Bonawentury Wieczorka i Józefy Malik, którego rodzicami chrzestnymi zostali Franciszek Kalka i Joanna Małecka⁵¹. Proboszcz postawił zatem na swoim i choć ochrzczył dziecko, nie pozwolił, by Apolinary Hoffmann brał czynny udział przy udzielaniu tego sakramentu.

Ksiądz Grabowski przeprosił jednak ojca dziecka od razu po chrzcie: „wybaczcie, zem rospendził wam kumoterstwo, bo ten bisurman, ten gałgan, ten łajdak, ten smarkacz, itd. niemoże mieć przystępu ani do chrztu, ani do aktu weselnego”. Trudno jednak spodziewać się, by te przeprosiny złagodziły rozżalenie i oburzenie Hoffmanna.

Jak został wspomniany po śmierci?

Pięć dni po śmierci ks. Grabowskiego ks. Antoni Klajner, proboszcz w Dubinie, komendariusz w Szkaradowie wspomina zmarłego plebana. Píše on, że 6 stycznia 1854 roku odszedł, w podeszłym już wieku, bardzo zasłużony dla swojej parafii duszpasterz, rycerz Czerwonego Orła IV klasy, jubilat po drugich prymicjach, żegnany z największym smutkiem wszystkich współbraci i bólem swych owiec.

Znakomity ten kapłan urodzony w Poznaniu z małżonków Macieja i Doroty, w osiemnastym roku życia wstąpił do seminarium duchownego, gdzie po pięcioletnim przygotowaniu awansował do godności kapłańskiej. Najpierw pracował w Kamieńcu koło Grodziska jako wikariusz, potem przez cztery lata pełnił urząd jako komendariusz we Włoszakowicach, wreszcie, zaprezentowany przez pułkownika polskiego Garczyńskiego, był duszpasterzem w kościele w Szkaradowie od roku 1807 aż do roku 1854. Jest on wspomniany jako ten, którego największą zasługą było odnowienie całkowicie zniszczonego kościoła. Uczynił to wielką częścią swojego funduszu. Mówi się w przekazach ludu mającego potrzeby religijne, że doprowadził śpiew kościelny do rzadkiej słodyczy, niezwykle pięknego brzmienia oraz że był gorliwym i pobożnym proboszczem, który nie zaniedbywał się w sprawowaniu sakramentów. Złożony już ostatnią śmiertelną chorobą, wstał ochoczo ze swojego łóża i – sam będąc chorym – jakiegoś parafianina znajdującego się w niebezpieczeństwie śmierci zaopatrzył sakramentami świętymi. Nigdy nie był znudzony czytaniem, przez całe życie oddawał się pilnie studiom, naukom, zdobywaniu wiedzy. Zdolnościami wyprzedzał wielu współbraci. W ostatniej chorobie czytywał dzieła Karpińskiego, przede wszystkim psalmy. Był protektorem nauki, utrzymywał wielu młodzieńców, tak krewnych, jak i obcych, którzy kształcili się w gimnazjum leszczyńskim. Wreszcie, bogaty w zasługi i lata, całkowicie zgnębiony cierpieniem i chorobą, a także bardzo odrzucony i doświadczony bolesnym kaszlem, stojąc wobec bliskiej śmierci, przeznaczył na swój kościół pięćset imporiali (to jest 3000 florenów polskich) jako wieczysty legat, powołując na generalnego spadkobiercę swojego brata Augustyna⁵², właściciela wsi Małachów⁵³ koło Płocka. Nakazał za życia przygotować dla siebie grób w kościele, w pobliżu ołtarza św. Judy Tadeusza i sarkofag, już od 30 lat przygotowany, odnowić. W dniu św. Szczepana, odprawiwszy generalną spowiedź i przyjąwszy namaszczenie od autora tego pisma, stojących wokół wzywał: „nie płaczcie, ale niech w was wstąpi radość Pana naszego”. Zasnął w Bogu w dniu Epifanii, tj. 6 stycznia. Jego portret umieszczony w kościele na wieczną rzecz pamiątkę, sprawili przyjaciele współbracia.

Wspomnienie to można znaleźć w księdze zmarłych szkaradowskiej parafii. Transkrypcję tekstu w języku łacińskim zamieszczam poniżej:

Fundator legati 500 thalerorum | Jacobus Grabowski pictus est | in imagine, quae in quer- | neo margine in sacristiae | ad tempus pendet.

⁵¹ AAP, Księgi metrykalne katolickie – parafia Szkaradowo, sygn. PM 294/08, s. 61, poz. 14.

⁵² O swoim bracie pisał w 1829 roku ks. Grabowski: „Z Rodzonych mam tylko jednego najmłodszego Brata imieniem Augustyna, który od lat kilku zamieszkuje w Kroleństwie Polskiem Woiewodztwie Płockiem, Obwodzie Mławskim, pełniąc obowiązki ekonomicznego administratora w Maiętności Borzewskiej (?) J.W. Zaleskiego dziełczney” – na podstawie: AAP, zespół Biskupi i arcybiskupi poznańscy, sygn. OA III 42, op. cit., k. 29.

⁵³ Posiadając wcześniejsze informacje, można wnioskować, że Augustyn przebywał w dzisiejszej miejscowości Małachowo (powiat płocki, gmina Drobin).

Annus 1854

1854 Januarii 6 die Szkaradowiae Jacobus Grabowski Curatus 75.5.24 natus, provecta aetate confectus, vir meritis | optima de parochia sua, eques aquilae rubrae classis IVtae, jubilatus post secundus primitias, migravit | de vita cum summo omnium Confratrum moerore ovium dolore. Egregius hic sacerdos Posnaniae Ma- | thiae Dorotheaque conjugibus natus duodevigesimo aetatis anno ad Seminarium spiritate nomen pro- | fessus est; ubi quinquennis peracto, ad sacerdotalem promotus dignitatem, Primus in Kamieniec ad | Grodzisk uti Vicarius, tum in Włoszakowice quadriennium uti Commendarius officio functus, ad ecclesi- | am Szkaradoviensem a regi- mentario polono de Garczyński praesentatus, ab anno 1807 usque 1854 | Curatus degiti. In summis ejus maritis illud commemoratur, quod ecclesiam plane destructam suo | maximam partem sunctu restauravit. Quid dicam de praeclava instructione plebis in rebus religio- | nem spectantibus, quid de illo cantu ecclesiastico, ad ravam ex- ercitato suavitate, quid de zelo Pa- | rochi pii, qui in administrandio Sacramentis non posse deficere videbatur? Morbo jam ultimo lethi- | li correptus, dum audiebat; parochiarum aliquem in periculo mortis versari, surgebat laecto animo de | lecto suo, atque aegrotus aegrotum adiens, sacramentis munibat. Litterarum nunquam pertae- sus, | diligentissimo studiis totam racabat vitam, doctrina indoleque praestanti multos antecellebas confratres. | In ultimo morbo Karpińscii opera, psalmos praecipue magno cum lectamento adhuc legebat. Scien- | tiarum fau- tor, complures juvenes tam consanguineos quam alienos in gymnasis Lesnensis educandor | sustentabat. Denique meritis diebusq. dives, nullo plane dolore nec morbo oppressus; sed tantum gravius | ructans, tussisque afflictus, brevi sibi mortem instare praesciens, designat ecclesiae suae quingentos | imporiales (i. e. 3000 flor. polon.) uti perpetuum legatum, fratre suo Augustino, haerede villae Mała- | chow ad Płock, generali successore appellato, sepulchrum sibi adhuc vivus in ecclesia coram altari S.S. Ju- | dae et Taddaei etpl. parari jubet, atque sarcoph- agum, jam ex 30 annis paratum, renovarii Die S. Stephani | generali confessione facta, extremagi unctione a scriptore harum litterarum munitus sacpius circum | stantes exhortans, „ne flerent, secnim in gaudium Domini sui intraturum”, obdormivit in Suo die Epipha- | niae. Imaginem ejus ad perpetuam memoriam in ecclesia de- poni amici confratres curaverunt.

Scribebam d. 11. Januarii a. MDCCCLIV.

Antonius Klajner.

paroch. Dubin. commend. Szkarad.⁵⁴

Zakończenie

Podsumowując, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że ks. Jakub Grabowski był proboszczem w Szkaradowie niezwykle długo. Przez ten czas zdążył zarówno zaprzyjaźnić się z wieloma osobami, jak i narobić sobie licznych wrogów, którzy swoimi pismami niepokoiili arcybiskupa poznańskiego. Prawie pół wieku spędził w szkaradowskiej plebanii ks. Grabowski, stając się przy okazji wielkim budowniczym tamtejszego kościoła. I nieważne, czy zmusiły go do tego okoliczności, jak choćby kradzież, nieszczęśliwe wypadki, jak np. pożar, czy też upływające lata przyznać należy, że proboszcz włożył wiele pracy w rozwój całej wspólnoty. I choć byli tacy, którzy uważali, że „takiego dziwaka, złośnika, kłatownika, jak nasz wielebny pasterz jest, rzadko znaleźć można”⁵⁵, oddać trzeba, że kiedy *in manus sui Creatoris, tradidit spiritum*⁵⁶, parafię pozostawił w lepszym stanie, niż ją zastał, gdy na początku wieku przychodził z Włoszakowic.

⁵⁴ AAP, Księgi metrykalne katolickie – parafia Szkaradowo, sygn. PM 294/09, s. 45–46.

⁵⁵ AAP, zespół Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 0323, Grabowski Jakub, k. 79.

⁵⁶ Łac. *W ręce swego Stwórcy ducha oddał.*